

czytał, pisze: „U nas rozwój jest zupełnie inny. Kościoł w zachodnich Czechach wyprzedaje majątek, na przykład plebanie. Nie ma dla kogo odprawiać nabożeństw [...]. Pod tym względem jest wprawdzie lepiej na wschodzie Republiki (na Morawach), ale przyszłość nie jest pewna”.

W Polsce kościoły są najczęściej pełne, powstają nowe obiekty sakralne. Ale jeśli spojrzeć na historiografię, uczeni czescy (i słowaccy) mogą się pochwalić znacznie poważniejszym dorobkiem, niż polscy. Nie tylko zresztą w materialnej postaci godnych uwagi książek i artykułów, ale również dzięki niedostatkowi instytucji w rodzaju osławionej uczelni toruńskiej i postaci w rodzaju Jerzego Roberta Nowaka. Nie słyszałem, by współcześnie na ziemiach czeskich zdarzały się przypadki, że duchowny odwołuje się do retoryki jawnie ksenofobicznej, czy też do antysemitycznych aluzji. Zapewne nie mogłyby utrzymać się na swoim urzędzie...

Jerzy Tomaszewski  
(Warszawa)

Tomasz Kamusella, *The Politics of Language and Nationalism in Modern Central Europe*, Palgrave Macmillan 2009, s. XXVIII, 1140.

Recenzowanie książki, która liczy niemal tysiąc stron (po odliczeniu odsyłaczy, bibliografii oraz indeksów), zawiera analizę skomplikowanej ewolucji narodów oraz języków Europy Środkowej w ciągu dwóch tysiącleci (podstawowa część książki dotyczy wprawdzie stuleci XIX i XX, lecz rozdziały wstępne wystarczyć mogłyby na samodzielną publikację) jest zadaniem karkołomnym. Tym bardziej, że autor obficie korzysta z dorobku badaczy rozmaitych dziedzin życia społecznego, przede wszystkim historyków oraz językoznawców, odwołując się do źródeł i opracowań w wielu językach. Ostrzec też należy czytelnika, że książka nie nadaje się na lekturę do poduszki lub podczas podróży nie tylko z powodu swej wagi i rozmiarów, lecz także dlatego, że autor uwzględnił rozliczne wątki, traktowane we wzajemnym związku oraz na szerokim tle porównawczym. Niejednokrotnie w rozmaitych fragmentach swych rozważań powraca do tych samych wydarzeń z dziejów politycznych i społecznych, gdyż na przykład bitwa na Białej Górze (w 1620 r.) miała znaczenie zarówno dla dziejów rozpatrywanych w odrębnych rozdziałach ziem czeskich, jak węgierskich i słowackich, a niektóre jej konsekwencje dostrzec można do dziś. Lekturę dobrze więc zacząć od końcowych wniosków, które same w sobie stanowią interesujący, obszerny artykuł (50 stron druku) i zawierają zarys problematyki analizowanej w poprzednich rozdziałach. Należy także zapoznać się z przedmową, gdzie autor formułuje swe stanowisko, które następnie uzasadnia na podstawie bogatego materiału historycznego oraz językowego: *Nationally minded linguists table their various ideas about language customized to the needs of politicians and decision-makers, whereas political scientists and historians busy themselves analyzing and recording political changes carried out on the ethnolinguistic basis. In this division of labor, histo-*

*rians and political scientists tend to treat linguists' proposal on language as a „black box”, believing the latter objectively and faithfully describe the linguistic reality on the ground in a wholly disinterested manner* (s. XIII). Podobnie ocenia bezkrytyczne przyjmowanie też niektórych historyków przez językoznawców: *They do not question the anachronistic tendency to speak about the Holy Roman Empire as an early „German nation state” [...] or Rus as the „first Russian nation–state”*. I dalej: *Artifacts created by both linguists and historians, although only tentatively or mere nominally connected to linguistic reality or historical events, are of formative influence on the social and political reality in Central and Eastern Europe's ethnolinguistic nation–states, perhaps to a greater degree than anywhere else in the world* (s. XIV). Rzucił w ten sposób wyzwanie przedstawicielom dwóch dziedzin nauk humanistycznych, a więc oczekiwać może oburzonych głosów polemistów. Nie jestem językoznawcą, toteż nieraz korzystałem z kategorycznie formułowanych poglądów specjalistów na temat klasyfikacji lokalnych dialektów niektórych języków, choć miałem często wrażenie, że coś nie jest w porządku w ich argumentacji. Skłonny byłbym jednak bronić wielu (chyba większość) historyków przed zarzutem podobnych uproszczeń. Pamiętam jednak czesko–polski spór publicystów w poważnej gazecie o to kto przed wielu wiekami założył Wrocław — Czesi czy Polacy. Analiza Kamuselli przedstawiona w tej książce wraz z obszernym uzasadnieniem wniosków uzasadnia moje wątpliwości i wydaje mi się racjonalna, zaś argumenty przekonujące; niewątpliwie jego twierdzenia i krytyka zasługują na poważną dyskusję i wyciągnięcie wniosków, nie tylko dotyczących historii, lecz także (może nawet przede wszystkim) polityki.

Pierwsza część książki ma charakter obszernego wprowadzenia, które Kamusella kieruje zapewne przede wszystkim do czytelników anglojęzycznych, na ogół słabo zorientowanych w problemach środkowej części kontynentu europejskiego. Znana jest przecież anegdota o pewnym wybitnym polityku brytyjskim, który podczas konferencji wersalskiej poplątał dwie Galicje i pytał się, dlaczego Polacy chcą otrzymać prowincję hiszpańską. Różne nieporozumienia spotkać można także współcześnie w anglojęzycznych publikacjach, czasem nawet autorstwa poważnych historyków; czytałem kiedyś, że Prusowie byli plemieniem słowiańskim. Sądzę jednak, że lektura tej części książki przyda się także wielu historykom, i nie tylko historykom, w Europie Środkowej, choćby dla przypomnienia niektórych faktów. Autor rozpoczyna od stosunkowo krótkiego wstępu, gdzie na początku przedstawia najważniejsze pojęcia, które mają znaczenie dla rozumienia książki, m.in. czym jest Europa Środkowa i z jakich państw się składa, jakie były relacje między narodem, językiem i państwem oraz ich ewolucja, na czym polega polityka językowa. W dalszym ciągu zarysowuje przemiany języków mieszkańców tej części kontynentu, zaczynając od łaciny oraz innych języków ludów, które osiedlały się tutaj w pierwszym tysiącleciu naszej ery, kończąc na współczesności. Na podkreślenie zasługuje, że znajduje miejsce nie tylko dla najbardziej rozpowszechnionych dziś języków słowiańskich, germańskich i romańskich, lecz pamięta także o innych, mniej znanych, w tym albańskim, hebrajskim (wraz z jidysz i ladino), romskim, ormiańskim a nawet esperanto. Interesujące są rozważania dotyczące stosunku państwa narodowego do rodaków zamieszkujących (jako mniejszości) sąsiednie państwa (s. 29–30). Kamusella przyjmuje abstrakcyjny model jednolitego narodowo państwa, dla które-

go ideałem jest zjednoczenie całego narodu w jednym organizmie politycznym i dochodzi do wniosku, że w praktycznej polityce owego ideału nie daje się osiągnąć, natomiast działania w tym kierunku prowadzą do konfliktów. Co więcej, istotny problem wywołuje znalezienie definicji pojęć „naród”, „język” oraz „dialekt”. Kwestie te mają istotne znaczenie praktyczne na przykład przy wyznaczaniu przebiegu granic państwowych. Przykładem tego było ustalanie południowych granic Polski po pierwszej wojnie światowej. *If Polish linguists claimed that the area of Polish dialects dipped into the Czech lands or Slovakia, and if their Czech or Slovak counterparts claimed the same for their languages in regard of the Polish territory, the reason of these claims were political aspirations, not the linguistic reality, characterized by the gradual change within the North Slavic [language] continuum* (s. 34). Autor odnosi się krytycznie także do twierdzeń odwołujących się do przeszłości językowej ludności spornych terytoriów, dowodząc przy tym anachroniczności rzutowania wstecz współczesnej terminologii narodowej i stosowania określeń w rodzaju „język starobiałoruski”, „język staro słowacki”. Nie jestem przekonany, że ma rację. Oczywiście, nie należy pod te terminy podkładać współczesnych pojęć narodowych. Jeżeli jednak dysponujemy odpowiednim materiałem źródłowym uzasadniającym twierdzenie, że ów dawny język był podstawą (lub jedną z podstaw) dla ukształtowania i kodyfikacji współczesnego języka literackiego, owe określenia mają racjonalne uzasadnienie nawet wówczas, gdy ten język stał się także podstawą dla innego współczesnego języka.

Podstawowa część książki zawiera dwa działy: pierwszy o „długim” wieku XIX oraz drugi o następnym „krótkim” stuleciu XX. Każdy z nich dzieli się na cztery rozdziały obejmujące odrębne przypadki: polski, węgierski, czeski i słowacki. Kamusella traktuje je jako reprezentację, a zarazem jądro Europy Środkowej. Ograniczenie to wynika ze względów praktycznych, a także z przekonania, że na podstawie analizy przeobrażeń politycznych i społecznych tej czwórki, w tym zwłaszcza zmieniającej się polityki językowej, można sformułować generalne wnioski. Sądzę, że takie ujęcie jest racjonalne, zwłaszcza że nie oznacza to pominięcia i zlekceważenia problemów innych społeczeństw, głównie bałkańskich. Istotną zaletą książki jest bowiem porównawcza analiza przemian językowych i politycznych w całej szeroko rozumianej Europie Środkowej oraz porównaniami z jej wschodnimi sąsiadami, przy czym autor swobodnie krąży po krajach całego tego obszaru, aby ukazać analogie oraz specyficzne cechy przemian w ciągu dwóch stuleci, a także problemami wynikającymi z odmiennej sytuacji politycznej. Podstawowym celem jest analiza warunków sprzyjających ewolucji i rozwojowi języków, ewentualnie czynników hamujących. Sprzyjało temu w przeszłości przede wszystkim wprowadzenie języka miejscowego do użytku w kancelarii monarchy (początkowo zastępował łacinę) oraz do ceremonii religijnych (przede wszystkim tam, gdzie zwyciężyła reformacja), a wreszcie do druku książek religijnych, politycznych i naukowych. Współcześnie istotne znaczenie ma prawne dopuszczenie języka do stosowania w życiu publicznym i edukacji, a zwłaszcza uznanie go za język państwowy, co może jednak oddziaływać negatywnie na sytuację mniejszości etnicznych. Wpływ na losy języków mają także spisy ludności, gdyż powodują konieczność zadeklarowania jednego z wykazu języków formalnie uznanych (a zarazem z reguły utożsamianych z narodowością). Zmusza to respondentów do jednoznacznej deklaracji, przy czym na jej charakter oddziałuje zarówno atmosfera

w społeczeństwie, ewentualna presja administracji, a także zachowanie ankietera. Autor słusznie zwraca więc uwagę, że rezultaty spisów ludności niekoniecznie ukazują rzeczywiste stosunki językowe. Nie wyciąga jednak z tego w wielu przypadkach wniosków, na przykład podając bez zastrzeżeń rezultaty spisów ludności w Rumunii między wojnami światowymi.

Charakterystycznym zjawiskiem od drugiej połowy XVIII w., a zwłaszcza w następnych stuleciach, stało się w Europie Środkowej dążenie do budowy państw narodowych, w których podstawą społeczeństwa jest więź etniczna, wyrażająca się zwłaszcza przez wspólnotę języka. Autor rozpatruje przyczyny tej tendencji, konsekwencje dla lokalnych społeczności, nakładanie się różnic językowych na zróżnicowanie społeczne i jego rezultaty, ujawniające się w postaci konfliktów, a nieraz także w postawach ludności (na przykład określanie języka polskiego na ziemiach dzisiejszej Białorusi i Ukrainy mianem „mowy pańskiej”, a swego własnego jako „mowę chłopską, „tutejszą” lub „prostą”). Ideologiczna rola języka, który staje się symbolem ojczyzny sprzyja powstawaniu mitologicznych wersji historii, w których istotne znaczenie mają poszukiwanie prastarych źródeł własnego języka (nieraz mitycznych), narodowych symboli pochodzących z odległej przeszłości oraz początków państwowości. Przykładem tego jest traktowanie państwa wielkomorawskiego przez niektórych historyków słowackich jako najstarszej państwowości słowackiej. Towarzyszy temu anachroniczne stosowanie współczesnych pojęć do odległej przeszłości. Zjawiska te obserwujemy we wszystkich państwach Europy Środkowej.

Kamusella dowodzi, że terminologia przyjęta w językoznawstwie, a zwłaszcza metody wyodrębniania języków narodowych od lokalnych dialektów oraz przypisywania tychże dialektów do języków noszą charakter polityczny, a kryteria przy tym stosowane mają charakter arbitralny. Dotyczy to również przyjmowania jednej z regionalnych odmian mowy potocznej za podstawę dla kodyfikacji języka ogólnonarodowego. Wymownym tego przykładem są języki serbski i chorwacki, do niedawna określane jako jeden język serbochorwacki, jak również język macedoński, wokół którego toczyły się spory tylko pozornie językoznawcze (do dziś nie należące tylko do przeszłości), czy jest to zachodni dialekt języka bułgarskiego, czy też południowy dialekt serbski. Bliższym nam przykładem są dyskusje dotyczące dialektów spiskich i orawskich, czy należy je zaliczyć do regionalnych odmian języka polskiego, czy słowackiego. Słusznie więc stwierdza, że klasyfikacje lingwistów niejednokrotnie „tworzą” lub „unicestwiają” języki lub dialekty, a nie opisują rzeczywistość (s. XVI–XVII).

Książka zawiera olbrzymi materiał faktograficzny, zgromadzony na podstawie literatury, zarówno naukowej, jak popularnej. Ważnymi źródłami są słowniki oraz encyklopedie, przekłady Biblii (autor wspomina także o Koranie) i rozmaite podręczniki językowe, zwłaszcza o charakterze normatywnym. Zainteresowany czytelnik doceni przy tym znakomite indeksy, zarówno indeks ogólny (gdzie m.in. znajdujemy hasła dotyczące ważnych edycji książek) oraz indeks słowników wszystkich uwzględnionych języków. Struktura książki, a nieraz także forma wykładu i liczne powtórzenia, częste powracanie do kwestii już omawianych, a na dodatek podawanie informacji zbędnych dla rozważań autora (jakkolwiek najczęściej interesujących) stawiają jednak przed czytelnikiem trudne zadanie zorientowania się w tym bogactwie faktów, interpretacji oraz wniosków, jakkol-

wiek ułatwiają to indeksy. Niektóre fragmenty książki są przeładowane informacjami skądinąd interesującymi, lecz w gruncie rzeczy zbędnymi dla zasadniczego toku wykładu. Na przykład nie widzę potrzeby omawiania biografii Ludwika Zamenhofa lub Samuela Bogusława Lindego. Nie brak także rozmaitych potknięć i omyłek. Nie czytałem książki z punktu widzenia korektora lub poszukiwacza błędów, toteż przytoczę tylko przykłady. Wbrew Kamuselli słowo „Litwak” nie było samookreśleniem Żydów pochodzących z ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego (s. 169), lecz epitetem powstałym w Kongresówce dla określenia przybyłych stamtąd Żydów. Wbrew informacji na s. 591 nie było zakazu deklarowania „języka tutejszego” na Polesiu podczas spisu ludności w 1931 r. (w tekście omyłkowo 1930 r.). Podobnie nie wprowadzono *numerus clausus* na polskich uczelniach w 1937 r., ani w 1938 r. *numerus nullus* (jest tak na s. 595 i 685), a języki wykładowe mniejszości (żydowskie, ukraiński) były na uczelniach wyznaniowych (por. s. 604). Nie jest prawdziwe, że *in the Soviet bloc the Polish Catholic Church was the only one that was not suppressed* (s. 623). Jest na ten temat spora literatura. Nie jest prawdą, że przed 1989 r. w szkołach wszystkich szczebli był przymus nauczania języka rosyjskiego (s. 631). Autor nie wie, że obowiązek zamieszczania na towarach informacji w języku polskim (s. 632) został wprowadzony w interesie klienta, który nie musi znać języków obcych, a nie w rezultacie „polityki językowej”. W listopadzie 1918 r. Śląsk Cieszyński został podzielony przez lokalnych działaczy polskich i czeskich, a nie przez „Pragę” i „Warszawę” (jest tak na s. 726). Wbrew autorowi (s. 831) Żydzi w Czechosłowacji mogli deklarować narodowość żydowską podczas spisów ludności. Informacja, że *The Prague Spring of 1968 actually began in December 1967, when students demonstrated against the government and system in Bratislava* (s. 865) jest błędna. Demonstracje w dwudziątą rocznicę interwencji radzieckiej w Czechosłowacji z pewnością nie odbywały się w październiku 1988 r. (por. s. 868–869) „Żyd” po białorusku to nie *Jewrej* (s. 977 odsyłacz 43) lecz *Jaŭrej*. Wprawdzie te i inne omyłki nie mają istotnego znaczenia dla rozumowania oraz wniosków autora, lecz obniżają wartość książki jako źródła informacji. Mimo wszystko recenzowana książka może służyć także jako podręczne źródło informacji, lecz pod warunkiem uważnego sprawdzania szczegółów w niej zawartych.

W sumie uważam, że jest to książka warta uważnej lektury, zastanowienia się, a niejednokrotnie w rozmaitych zagadnieniach szczegółowych oraz ogólnych zasługująca na podjęcie dyskusji. Tym bardziej, że celem autora było nie tylko przedstawienie własnej koncepcji procesów przemian języka, świadomości politycznej społeczeństw, idei państw narodowych i podłoża wielu konfliktów (nie tylko w Europie Środkowej), lecz także zainteresowanie polityków Unii Europejskiej problematyką istotną dla współczesności. Obawiam się jednak, że politycy są nazbyt zajęci sprawami bieżącymi by sięgnąć po tak obszerną lekturę, pozornie dotyczącą jedynie przeszłości.

Jerzy Tomaszewski  
(Warszawa)